GŁOS NARODU

NR. 394. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK D. 14. SIERPNIA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— POŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędownie donoszą dnia 14 sierpnia 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na południe od Dniestru nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. Na wzgórzach na północ od Maryampola została wczoraj naszym ogniem jedna atakująca nieprzyjacielska brygada kawaleryi rozpędzoną. Dziś w godzinach porannych wszedł nieprzyjaciel na całym froncie między Dniestrem i okolicą na południowy zachód od Załoziec ze sprzymierzonemi siłami zbrojnemi znowu w ścisły kontakt bojowy. Na południe od Horożanki rozbił się rosyjski atak. Na zachód od Kozowej rozpędziły nasze wojska plądrujące oddziały. Koło Augustówki i w obszarze Zborowa odparły nasze bataliony liczne rosyjskie ataki. Wzięto 300 jeńców.

Front wojsk generała polnego marszałka Hindenburga: Armia generała pułkownika Boehma-Ermollego na południowy zachód od Podkamienia odrzuciła, poprzedzony kilkugodzinnym ogniem huraganowym, a poparty użyciem bomb gazowych, atak masowy. Przedpole naszych pozycyj jest pokryte poległymi i ciężko rannymi Rosyanami. Nowe walki są w toku. Koło Hulewicz nad Stochodem rozbił się słabszy rosyjski atak. Na południe od Stobychwy wzięto obsadzone przez nierzyjaciela wzgórze piaskowe i zabrano do niewoli załogę punktu oparcia.

Włoski teren.

Znaczne nieprzyjacielskie siły atakowały siedm razy nasze pozycye na wschód doliny Vallone między Lokvicą i Wippach, ale każdym razem zostały przez nasze wojska w zupełności odrzucone. Pułki piechoty nr. 43 i 46 znowu się świetnie odnaczyły.

Wzgórze na wschód od Gorycyi. Monte San Gabriele i Monte Santo stały w gwałtownym ogniu działowym. W odcinku Sugana załamały się w naszym ogniu dwa nieprzyjacieskie ataki na Zivaron.

Południowo wschodni teren.

Nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Hoefer** m. p. p.

Biuletyn komendy floty.

W nocy z 13 na 14 b. m. eskadra hydroplanów obrzuciła bardzo skutecznie bombami dworzec koejowy Ronchi, wojskowe objekta i pozycye w Pieris, Vermegliano, Selz i San Canziano, oraz jedną nieprzyjacielską bateryę u ujścia Soczy i uzyskała przy tem wiele celnych rzutów. Wszystkie latawce mimo najgwałtowniejszego ostrzeliwania przybyły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Od Karpat do Stochodu.

Wiedeń. (T. pryw.) Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej telegrafują do pism wiedeńskich: Postępy prawego skrzydła grupy następcy tronu w Karpatach lesistych zmusiły Rosyan do wzmocnienia nowymi posiłkami swych oddziałów, cofających się ciągle w górskim terenie: Podobnie usiłowali ułatwić sobie cofanie przez częste kontrataki, naprzód na zachód od górnej Mołdawy, potem na południe od Żabiego w obszarze doliny Czarnego Czeremoszu, w końcu zaś ruszyły wczoraj silne oddziały rosyjskie na południowy wschód od uzdrowiska Wochty przeciwko stanowiskom, bronionym przez gen. Pflanzera Baltina. Ataki te, podjęte po gruntownem przygotowaniu, zostały w zupełności odparte. Pozatem w ciągu soboty nie zdarzyło się na froncie karpackim nic ciekawego.

Na południe od Dniestru gros wojsk generała Leszyckiego dotarło do nowych stanowisk sprzymierzonych. W sile dwu dywizyi zaatakowali Rosyanie w gęstych kolumnach stanowiska sprzymierzonych tuż na zachód od Stanisławowa. Dzięki korzystnym stanowiskom i męstwu obrońców, żołnierzy armii Koevessa, złamano szturm rosyjski, miejscami dopiero w krwawej walce na bagnety. Straty rosyjskie są bardzo ciężkie.

Na zachód i południowy zachód od Załoziec po obu stronach gościńca, prowadzącego z tej miejscowości na Zborów, odparto prawe skrzydło gen. Böhm-Ermollego wiele rosyjskich ataków masowych.

Na zachód od Łucka i na zachód od kolana Stochodu upłynął dzień spokojniej po całotygodniowych szturmach rosyjskich. Wstrzemięźliwość Rosyan wynikła przedewszystkiem z ich olbrzymich strat. Celem bojowym ofenzywy rosyjskiej jest przedewszystkiem Kowel, który jako węzłowy punkt kolejowy ma dla Brusiłowa większe znaczenie, niż wszelkie zwycięstwa w Galicyi południowo-wschodniej. Stwierdzono, że celem forsowania frontu Stochodu, którego przełamanie wydłoby korzystnem dla ofenzywy na Kowel, Rosyanie rzucili w bój całą gwardyę, którą od początku wojny szanowano troskliwie. Doborowe te wojska zaatakowały oczywiście front Stochodu z nadzwyczajną brawurą. Mimo to nie udało się im przełamanie frontu, natomiast przyniósł im atak straszliwe straty, które zdziesiątkowały najlepsze pułki rosyjskie.

Dwa teksty.

Wiedeń. (T. pryw.) Pisma wiedeńskie przynoszą urzędowy komunikat o zakończeniu rokowań w Wiedniu w następującem brzmieniu:

„In der zweitägigen Besprechung zwischen den Leitern der auswärtigen Politik der beiden Mächte konnte bezüglich aller zur Erörterung gelangten Gegenstände dass wolle Einvernehmen konstatiert werden.

W komunikacie krakowskiej filii biura korespondencyjnego czytaliśmy:

„Podczas dwudniowych konferencyi kierowników polityki zagranicznej obu mocarstw można było prawie we wszystkich przedmiotach, jakie były dyskutowane, stwierdzić pełne porozumienie“.

Widzimy stąd, że w tekscie krakowskim znajduje się słówko prawie, którego niema w pismach wiedeńskich. Oczekujemy wyjaśnienia.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn włoski z 11. sierpnia: Dzień wczorajszy przyniósł naszym wojskom nowe świetne zwycięstwo. Waleczne wojska trzeciej armii prowadziły ze wzmożoną siłą atak zaczęty 9. sierpnia w odcinku Monte San Michele i San Martino i zdobyły wszystkie silnie umocnione linie nieprzyjacielskie na wyżynie Krasu pomiędzy Wippach a Monte Cosich. Nieprzyjaciel cofnął się w zupełnym nieporządku na wschód od Valone i utrzymuje się tylko zapomocą silnych straży tylnych na Dabeli Vrh i na wyżynie Cote 121. na wschód od Monfalcone. Obsadziliśmy miejscowości: Rubbia, San Martino del Carso oraz całą wyżynę Doberdob i doszliśmy do linii od Vallone aż do Crnihrib. W odcinku na wschód od Gorycyi nieprzyjaciel silnie oszańcowany bronił się na linii Monte San Gabriele i Monte San Marco. Nasze wojska doszły do zachodnich stoków tych stanowisk i do linii Vertoibica.

Na reszcie frontu zwykłe demonstracye nieprzyjacielskie, które wszędzie odparto. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na lagunę pod Grado i na Wenecyę, nie trafiając nikogo. Kilka budynków uszkodzonych. Nasza własna eskadra samolotów ponowiła wczoraj bombardowanie dworca Prvacina, gdzie wróg zbiera materyał z utraconych pozycyi. Unikając ognia nieprzyjacielskich dział obronnych mężni lotnicy rzucili 40 bomb i zniszczyli cel ataku, poczem wrócili cało do naszych linii.

„Znaczenie Gorycyi“.

Lugano. (T. pryw.) Prasa włoska z wielką pompą rozwodzi się o „nadzwyczajnych następstwach, jakie będzie mieć wzięcie Gorycyi“. Według tych pism — Grecya zdecyduje się na skutek tego przystąpić wreszcie do wojny europejskiej, Anglia uwzględni finansowe dezyderaty włoskie, Francya przychyli się do planów całkowitego podziału Austro-Węgier etc. etc.

Wszystko to dowodzi o wybuchu długo tłumionych fantazyi włoskich. Bardziej realne koła wojskowe starają się wpłynąć na uspokojenie nastroju i zwracają uwagę na siły austro-węgierskie, stojące poza Gorycyą.

Zniszczenie starego kościoła.

Lugano. (T. pryw.) Rząd włoski donosi, że w czasie ostatniego napadu lotników austryackich na Wenecyę trafiony został i doszczętnie zniszczony starożytny kościół Santa Maria Formoza.

(Kościół St. Maria Formoza stał na placu tej samej nazwy we wschodniej części miasta. Znajdowało się w nim wiele zabytków sztuki między innymi sławny obraz św. Barbary pędzla Calmy starszego. Przyp. Red.)

Na zachodzie.

Straty niemieckie.

Berlin. (Tel. pryw.) Komunikat urzędowy stacyi radyotelegraficznej Poldu zawiera dane co do dotychczasowych strat niemieckich. Ze strony poinformowanej oświadczają w tej sprawie: Choćby ogłoszone tam cyfry same w sobie były prawdziwe, to Anglicy zapominają dodać, że dzięki doskonałej opiece nad rannymi w Niemczech z każdych stu rannych przeszło 25 w najkrótszym czasie wróciło na front jako zdolni do służby w polu, a tylko czwarta część ze strat ogólnych staje się niezdolną do dalszej walki.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (T. pryw.) Komunikat z 11. sierpnia: Gen. Haig telegrafuje: Na północ od Pozieres postąpiliśmy wczoraj naprzód. Energiczne kontrataki na te miejscowości odparto z ciężkiemi dla wroga stratami.

Między Ancrą a Sommą położenie się nie zmieniło. Na zachodniej części frontu angielskiego zwykła walka z rowu do rowu. Po obu stronach toczą się codziennie liczne walki. Korpus lotniczy wykonał świeżo skuteczne wyprawy na dalekie odległości przeciw halom zeppelinowym w Brukseli torom w Mons, halom dla sterowców w Namur i stacyom kolejowym w Busigny i Courtri, które obie dwukrotnie zaatakowano. Z 68 latawców dwa nie wróciły.

Zwycięstwo Turków w Persyi.

Konstantynopol. (B. Kor.) Według doniesienia z głównej kwatery. Rosyanie po licznych walkach zostali wyrzuceni z Hamadani równiny Hamadan i zmuszeni do ucieczki w kierunku północno-wschodnim. Turcy wzięli 315 jeńców. Nieprzyjaciel utracił około tysiąc zabitych i rannych i pozostawił 2000 skrzyń amunicyi, karabiny i przedmioty uzbrojenia.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. Milli donosi: Wyczerpujący komunikat głównej kwatery z dnia 13 b. m.:

Front perski: Rosyanie po wielu walkach zostali wyrzuceni z Hamadan i równiny Hamadan. Nieprzyjaciela zmuszono do ucieczki w kierunku północno-wschodnim. W walkach tych wzięliśmy 315 jeńców, między nimi jednego oficera i nieprzyjacielowi w walce tylko o jedne umocnioną pozycyę zadaliśmy stratę około 2000 ludzi w zabitych i rannych. Zdobyliśmy około 2000 skrzyń z amunicyą dla piechoty, liczne karabiny i części umundurowania

Front kaukaski: Część naszej armii, która nieprzyjaciela odrzuciła na wzgórza na południe od Tatun, obsadziła Tatun i stoki na północ stamtąd. Na północ od Bitlis na odległość 30 klm. nie pokazał się nieprzyjaciel. Oddział nieprzyjacielskiej konnicy, który napotkano we wsi Firawy, na północ od Musz, odpędzono w kierunku na Kum.

Na innych frontach nic ważnego.

Ofenzywa Sarraiila.

Genewa. (T. pryw.) Dzienniki paryskie, zbliżone do kół rządowych usiłują wytłómaczyć dziwną wobec buńczucznych zapewnień powściągliwość Sarraila. Według „Figara“ i „Tempsa“ nastrój wśród wojsk zebranych w Salonikach był tak naprężony, że trzeba było koniecznie podzielić kompetencye władz. Sarraille łącznie z Joffrem będzie obecnie kierował ogólną akcyą francuską podczas gdy gen. Cordonnier przyjmuje odpowiedzialność za operacye wojenne. Cordonnier uchodzi za zdolnego oficera ze szkoły Castelnau.

Lugano. (T. pryw.) „Secoło“ zapowiada początek ofenzywy Sarrailla na 1. września.

Dojran pod ogniem działowym.

Londyn. (T. pryw.) „Morningspost“ donosi z Salonik pod datą 9. sierpnia: Artylerya nieprzyjacielska zaczęła dziś ostrzeliwać miasto Doiran.

Na froncie wschodnim.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Berlin. (Tel. pryw.) Sprawozdawca „National Ztg.“ donosi z nad granicy rosyjskiej pod datą 10 bm.: Z wiadomości od strony frontu rosyjskiego wynika, że w najbliższych dniach należy oczekiwać nowych, silnych ataków rosyjskich przeciwko Stochodowi. W Sarnach gromadzą się znowu transporty wojsk, które dochodzą koleją aż do stacyi Gorodec, a stamtąd pieszo aż do linii Stochodu. Rosyjskie dowództwo pragnie koniecznie zająć Pińsk i Kowel. Można się spodziewać, że zacięte walki wynikną także koło Nobla, nad Jasiodłą i nad kanałem Ogińskiego. Armia Lesza, operująca w okolicy Nobla, została znowu znacznie wzmocniona. W ostatnich czasach nastąpiły za frontem rosyjskim liczne przesunięcia wojsk z frontu nad Dźwiną w stronę jeziora Nobel.

Japończycy na froncie rosyjskim.

Wiedeń. (B. Kor.) „Zeit“ donosi za pozwoleniem kwatery prasowej: Wedle zeznań jeńców japońskich ma obecnie znajdować się w armii rosyjskiej 12.000 Japończyków. Są to bez wyjątku ochotnicy, którzy za zezwoleniem rządu japońskiego wstąpili do armii rosyjskiej. Fabryki broni i amunicyi w Japonii, dostarczają Rosyi materyałów wojennych. Podoficerowie japońscy oświadczyli, że nie chcą służyć na linii bojowej, lecz za frontem, obok tego zaś zażądali podwyższenia płac. Komenda rosyjska zgodziła się na podwyższenie płac, ale stanowczo odrzuciła żądanie wycofania ich z linii.

Rosya a neutralność Szwecyi.

Sztokholm. (B. kor.) Rząd otrzymał odpowiedź Rosyi na protest z okazyi storpedowania niemieckiego parowca „Syria“, oraz zamierzonego storpedowania parowca niemieckiego „Łaba“. Według tej odpowiedzi sądzili komendanci rosyjskich łodzi podwodnych błędnie, że okręty niemieckie znajdują się poza obrębem wód szwedzkich. Rząd rosyjski oświadczył wśród wyrazów ubolewania, że w wypadku z okrętem „Syria“ oficer komenderujący został złożony ze stanowiska. Rząd wyraził nadzieję, że Szwecya nabierze przekonania, iż Rosyi na tem bardzo zależy, aby wszystkiego unikać, coby mogło naruszyć neutralność Szwecyi.

„Bremen“ w drodze.

Bremen. (Tel. pr.) „Lokal-Anzeiger“ donosi z Genewy pod datą 12. sierpnia: Według doniesienia ajencyi Havasa do Nowego Yorku nadszedł radyotelegram, że łódź podwodna Bremen zbliża się do portu. W Nowym Yorku zaczęto już przygotowania na przyjęcie łodzi.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 14 sierpnia).

Biała księga niemiecka.

Berlin. (B. Kor.) Parlamentowi przedłożono Białą Księgę o sprawie Baralong. Biała Księga obejmuje pisma urzędowe, dotychczas tej sprawy.

Demonstracye przeciw Venizelosowi.

Ateny. (B. kor.) Podczas przedstawienia w teatrze przyszło do demonstracyi przeciw Venizelosowi, przyczem wyższy oficer kawaleryi i dwie osoby cywilne doznały zranienia, a siedm osób aresztowano.

Na morzach.

Medyolan. (B. Kor.) „Secolo“ donosi, że austro-węgierska łódź podwodna zaatakowała włoski parowiec Plata, 4 mile od wybrzeża w pobliżu granicy włosko francuskiej. Parowiec jednakże zdołał się schronić. Zaraz potem łódź podwodna zaatakowała parowiec angielski i zatopiła go.

Londyn. (B. Kor.) Aj. Lloydsa donosi z Barcelony: Włoski parowiec „Sebastiano“ został przez łódź podwodną zatopiony w odległości 40 mil od przylądka San Sebastian. Załoga wylądowała w Barcelonie.

Paryż. (B. Kor.) Pisma donoszą z Havre: Francuski parowiec „Marie“, norweskie okręty „Credoe“ i „Sora“ zostały zatopione. Według doniesienia „Tempsa“ z Madrytu parowiec angielski „Antilipe“ o 2973 tonach, został zatopiony.

Żydzi i rada warszawska.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Warszawy zaszło parę wydarzeń charakterystycznych. Na wstępie przeczytał z trybuny radny Makowiecki, redaktor „Gońca“, deklaracyę „państwowców polskich“. Treści jej „Kuryer warszawski“, z którego czerpiemy poniższe informacye, nie podaje i poza wzmianką o przeczytaniu nic więcej o niej nie mówi. Następnie dr. Brudziński, przewodniczący, odczytał zawiadomienie, którem radny Abraham Eisenberg zrzeka się mandatu radnego, ponieważ wystąpił z grupy „ludowców“ żydowskich, z której ramienia został obrany.

Dr Brudziński zawiadomił dalej, że w piśmie żargonowem „Moment“, wydawanem przez ludowca żydowskiego radnego Pryłuckiego ukazał się artykuł, uwłaczający w wysokim stopniu całej radzie miejskiej i odczytał go w dosłownym przekładzie. Artykuł, jak donosi „Kuryer“, omawia stanowisko rady miejskiej, zawarte w deklaracyi zbiorowej na pierwszem posiedzeniu dalej stanowisko jej w sprawie żydowskiej i insynuuje radzie w stosunku do żydów tendencye takie, jakie objawiały organy czarnosecinnej prasy rosyjskiej, np. „Russkoje Znamia“. Dr Brudziński zakończył następującem oświadczeniem:

P. Priłuckij już raz obraził naszą godność narodową, gdy cała rada miejska na zebraniu inauguracyjnem wznosiła okrzyki na cześć niepodległości Polski. P. Priłuckij i jego grupa nie uważali wówczas za właściwe powstać ze swych miejsc. Dziś dopuszcza się znowu obrazy całej rady miejskiej. Komunikując radzie o tym przykrym fakcie, uważam za obowiązek oświadczyć, że jeśli tego rodzaju niedopuszczalne incydenty nastąpią, zastosowane będą odpowiednie przepisy ordynacyi rady miejskeji w celu wyłączenia p. Priłuckiego z rady miejskiej.

Oświadczenie to rada przyjęła rzęsistemi oklaskami. P. Priluckij domagał się głosu, lecz w myśl regulaminu nie otrzymał. Prawdopodobnie przemawiał na następnem piątkowem posiedzeniu, z którego jeszcze niema sprawozdania. Ze spraw administracyjnych załatwiono parę przekazaniem do komisyj, np. sprawę przyjmowania uszkodzonych banknotów, podatku od widowisk i walki z lichwą żywnościową. Żargonowy „Hajnt“ donosi:

> Najbliższe posiedzenie rady miejskiej miało się odbyć we wtorek ubiegły. Radni żydowscy zwrócili uwagę prezydyum, że we wtorek jest „tyszebow“ (półświęto, w które żydzi handlują). Posiedzenie wyznaczono na czwartek. W ogólności prosili radni żydowscy prezydyum, aby o ile możności nie wyznaczać posiedzeń w żydowskie szabasy, święta i inne dni, kiedy żydzi nie mogą uczestniczyć w obradach.

Z Janowa.

(Kłopoty i biedy. — Walka z nimi. — Oświata i dobroczynność).

Janów lubelski, w sierpniu 1916.

Janów, dotknięty niedawno straszliwą klęską pożaru i innemi niedolami nierzadko jest nawiedzany. Przy naszych fatalnych stosunkach komunikacyjnych, stosunkowem ubóstwie, zastoju ekonomicznym i nizkim stopniu kultury ekonomicznej nienormalne czasy i ciężkie przejście wojenne ciężko dają nam się we znaki.

Aprowizacya wciąż u nas szwankuje; z powodu braku wagonów towary częstokroć nie dochodzą do naszej okolicy i jedynie dzięki pewnym dawnym zapasom ludność tutejsza nie cierpi wielkiego braku najniezbędniejszych produktów. Komisya aprowizacyjna, stworzona przez czynniki obywatelskie, nie popierana przez władze i nie mająca u nich posłuchu, niewiele w tej dziedzinie zdziałać i zaradzić może. Dużo ludzi musiało od nas wyjechać na roboty do Węgier.

Z zadowoleniem podkreślić trzeba, iż stan sanitarny powiatu w czasach ostatnich się poprawił, a niebezpieczeństwo chorób epidemicznych przez to zmalało. Raźno idzie naprzód walka z pijaństwem; już prawie wszystkie gminy powzięły zgodne, a chwalebne uchwały, domagające się zamykania karczem i szynków. Rzecz inna, niestety, iż realizowanie tych uchwał nie od gminiaków jest zależnym. Piękny pod tym względem obraz przedstawiłaby po tych uchwałach nasza okolica, gdyby mogła w tej kwestyi samodzielnie decydować o woli ludu. Obecnie rzecz w ten sposób się przedstawia, iż zezwolenie i koncesye na nowe szynki i karczmy, w gminach, które powzięły tę uchwałę nie są wydawane, ale niestety dawne przybytki zatruwania ludu gorzałką nie ulegają zamykaniu. Zbiorów spodziewamy się nie złych, tembardziej, że zasiewy i roboty polne naogół wykonane zostały pomyślnie, w czem z dużą pomocą przyszły nam władze okupacyjne. Opuszczone przed rokiem przez uchodźców grunta po większej części wydzierżawiono, to też i one odłogiem nie leżą.

Rok szkolny, w szkółkach, pokrywających obecnie nasz powiat gęstą siecią placówek oświaty i nauki, został zakończony. Lud tutejszy coraz chętniej garnie się do oświaty, dając wciąż nowe dowody zrozumienia jej ważności. Obecnie w gminach toczy się akcya, dotycząca uchwał o ujednostajnieniu opłat na potrzeby szkolnictwa ludowego i zaprowadzenie wszędzie szkół gminnych. Nie zapomina również nasze miasto i okolica o najbiedniejszych i wydziedziczonych. Komitet Ratunkowy wspiera w najrozmaitszy sposób biedaków. W Janowie ostatnio nastąpiło oficyalne otwarcie przytułku dla sierót, który obecnie daje schronienie 20 sierotkom, a może pomieścić jeszcze 20. Kwesta na głodnych przyniosła pokaźną, jak na nasze stosunki, sumę 3000 koron. **J.**

KRONIKA

Z miasta.

Wielki festyn w parku Jordana. Przygotowywany staraniem Komendy twierdzy, Komendy wojskowej i prezydyum miasta na 18 b. m. jako w 87 rocznicę urodzin Cesarza wielki festyn w Parku Jordana, będzie obfitował w niezwykłe atrakcye, jak wzlot lotników, rowy strzeleckie itp. Park będzie wspaniale udekorowany według planów st. radcy bud. Zawiejskiego, wraz z którym pracuje z ramienia wojskowości podpułkownik Kugel. Między innemi udekorowana będzie okazale brama wchodowa do parku; w pośrodku głównej alei zbudowano pomysłowy kiosk w kształcie kosza kwiatowego, gdzie komitetowe panie sprzedawać będą upominki i niespodzianki. Na końcu alei, tuż obok pomnika Dra Jordana, umieszczony będzie biust cesarski na wysokim postumencie, dolną zaś dekoracyę postumentu tworzyć będzie orzeł polski, złożony z kwiatów. Oprócz kosza szczęścia, komitet urządza jeszcze kilka pawilonów, między innemi osobny pawilon dla muzyki. Nadmienić należy, że zarówno wstęp do parku, jakoteż ceny losów, biletów itd., będą stałe, z góry oznaczone, wykluczające wszelką karotę. Dochód z tego festynu przeznaczony będzie na cele opieki wojennej, oraz na fundusz dla wdów i sierót po poległych żołnierzach galicyjskich i legionistach.

Kuchnie powszechne w Krakowie. Do miast austryackich udała się delegacya złożona z pp. st. radcy magistratu Dra R. Sikorskiego, dyrektora aprowizacyi Lissego i r. m. Dra Rafała Landaua, celem zaznajomienia się z wprowadzonemi tam kuchniami dla powszechnego żywienia. Po powrocie delegacyi komisya aprowizacyjna na podstawie jej referatu przystąpi do zorganizowania w naszem mieście powszechnego żywienia rozmaitych klas ludności w zbiorowych kuchniach.

Z powodu śmierci ś. p. dyr. Tomasza Sołtysika udało się dzisiaj do wdowy po śp. zmarłym, długoletnim radcy m. Krakowa prezydyum miasta, aby imieniem prezydyum i Rady miejskiej wyrazić jej kondolencyę.

Ostatnie przedstawienie opery. Dzisiaj i jutro daje nasza opera trzy ostatnie przedstawienia w tym pierwszym, a tak pomyślnym sezonie. Zakończy go „Halka", która od wieczoru inauguracyjnego zdobyła największy sukces, dzieląc go jedynie z „Madame Butterfly", tak świetnie przez młodą operę wystawioną. Dzisiaj wieczorem i jutro popołudniu ostatnie dwa powtórzenia „Madame Butterfly" z p. Heleną Łowczyńską w partyi tytułowej, pożegnalny zaś wieczór jutrzejszy przeznaczono na arcydzieło Moniuszki z niezrównaną „Halką" p. Maryą Pilarz-Mokrzycką. Przedstawienie to będzie 35 z rzędu, jakie dała nasza opera.

„Gdzie wstyd?". Zamieszczony przez nas świetny głos z Przemyśla, wywołał w społeczeństwie krakowskiem żywy oddźwięk. Mnożą się jawne oznaki solidaryzowania się szerokich kół ze stanowiskiem naszem w głośnej ostatnio sprawie pensyi i emerytur w prezydyum miasta. Świeżo znów na skutek wspomnianego artykułu otrzymaliśmy od p. D. I. 10 K na rzecz Bursy Przemyskiej.

Ziemniaki dla Krakowa. Biuro aprowizacyjne sporządza obecnie wykaz zapotrzebowania ziemniaków dla Krakowa aż po dniu 1 kwietnia 1917. Sporządzanym jest również wykaz zapasów ziemniaków, które ma miasto otrzymać z tegorocznej produkcyi w obrębie twierdzy.

Wieści z niewoli. Do Krakowa przyszło zawiadomienie, że znajdują się w niewoli rosyjskiej: Czesław Parczyński z Krakowa, kadet; Tadeusz Fischer z Krakowa, kadet-aspirant; Władysław Zachara z Bochni, kadet; Franciszek Rokosz z Podgórza-Płaszowa, kadet; Stefan Kaczmarczyk z Bochni, porucznik. Jeńcy znajdują się w Darnicy obok Kijowa.

Z targu. Z powodu jutrzejszego święta targ wtorkowy odbywał się częściowo dzisiaj. Dowieziono bardzo mało jarzyn i owoców, natomiast mnóstwo ziół i kwiatów, przeznaczonych do święcenia na jutrzejsze święto Matki Boskiej Zielnej.

Szarża kozaków w Krakowie. Dzisiaj przedpołudniem rozeszła się w mieście alarmująca wiadomość o napadzie kozaków i ich okropnych gwałtach, dokonanych na bezbronnych mieszkańcach Kazimierza. Jedna z obywatelek ulicy Zwierzynieckiej zaklinała się, że widziała samego Brussiłowa, podkładającego zagiew pod teatr miejski.

Jak udało się stwierdzić naszemu sprawozdawcy — kozacy byli istotnie w ulicy św. Krzyża, mieli nawet piki i duże brody, lecz gwałtów nie dopuszczali się. Prowadzący ich bowiem esauł (Viskocyl) trzymał karnie swą watachę.

Wyjaśniał on naszemu sprawozdawcy, znającemu doskonale język — niemiecki w narzeczu morawskim — że dokonywane okropności dzieją się tylko dla objektywu kinowego, kierowanego przez reżysera p. Portena.

Szarża kozaków, jest jednym z epizodów aranżowanego w naszem mieście filmu, o którym mieliśmy już przyjemność wspominać.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Na odbytem onegdaj popołudniu posiedzeniu komitetu aprowizacyjnego omawiano obszernie sprawę wykupywania artykułów żywnościowych przed rogatkami. Przedpołudniem udały się organa miejskie na wszystkie prawie rogatki, celem skontrolowania faktu. Na rogatce Gródeckiej np. w oddaleniu 150 kroków istnieje uliczka, w której urządzają sobie wynoszący do miasta produkta ludzie, mały targ. Tam gromadzą się przekupnie z miasta i wykupują jarzyny, kartofle, drób, a nawet prosięta. Celem ostatecznego położenia kresu tym praktykom, zarząd miasta odniesie się do władz z prośbą u usunięcie złego.

Mieszkańcy przedmieść lwowskich podobnie jak Warszawiacy, czynią dla zaopatrzenia się w produkty wiejskie wycieczki do najbliższych wsi podlwowskich na zakupy, a wieczorem wracają obładowani kartoflami i inną jarzyną, tudzież nabiałem. Wędrówka taka ma jedynie tę korzyść, że produkty znajdą się w domu, bo o taniości ich nie ma mowy. Gosposie wiejskie nie bardzo są gościnne i dlatego jeśli taki „pan z miasta" fatyguje się aż pod ich strzechę, każą sobie płacić porządnie. Żadna taryfa ich nie obowiązuje, a nawet niechętnie sprzedają na miejscu, spodziewając się widocznie, że gdy zaniosą do miasta, jeszcze większą zdobędą cenę.

Wieczór operowy w Zakopanem. Dnia 16 b. m. odbędzie się w Zakopanem w sali „Morskie Oko", oryginalny wieczór operowy p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej i Józefa Stępniowskiego w inscenizacyi kostyumowej. Program tej niezwykłej produkcyi pary śpiewaczej zawiera tylko arye i partye duetowe z „Halki" i „Madame Butterfly" w jakich para artystów zdobywała sukcesy w ubiegłym sezonie opery krakowskiej. Koncert znakomitej primadonny warszawskiej będzie niewątpliwie pierwszorzędną atrakcyą dla publiczności podhalańskiej, pozbawionej popisów wokalnych. Rozkupienie biletów na ten wieczór skłania inicyatorów do powtórzenia go w najbliższym czasie.

Z Krynicy piszą nam: Pobyt w Krynicy kuracyuszom i letnikom upływa przyjemnie. Ruch gości ciągle znaczny świadczy, że sezon tegoroczny był z istotnem upragnieniem potrzebujących zbawczych kąpieli tutejszych. Ruch towarzyski także ożywiony. Skupia on się głównie w teatrze, prowadzonym przez p. Dante Baranowskiego, który doborem repertuaru i kierownictwem zdobył liczną frekwencyę. Fredro, Wyspiański, Bałucki, Schönthan, Gliński i Bliziński, oto autorzy dominujący na scenie krynickiej. **R.**

Ostatnie dni Stanisławowa. W „Kur. lw." czytamy: Przed tygodniem, jak opowiadają przyjezdni, linia bojowa znajdowała się w odległości 21 kilometrów od miasta. Kilkunastodniowy spokój na tym froncie, przerywany był tylko walką artyleryi i to w porze nocnej. Rosyanie szafując hojnie amunicyą, przygotowywali się właśnie do generalnego szturmu, który rozpoczęto w niedzielę pod Tłumaczem. Zaraz następnego dnia ze Stanisławowa poczęto wysyłać urzędy, które w zupełnym spokoju wywiozły akty. W czasie pierwszej ewakuacyi wyjechało z miasta sporo ludności, przeważnie żydowskiej; tak samo i teraz. Wielu kupców wysłało już przedtem swe towary w głąb kraju, nie pozostawiając w lokalach niczego. Wiele pociągów ewakuacyjnych osobowych, a później ciężarowych jechało bez przerwy w kierunku Lwowa, z obawy jednak przepełnienia wiele pociągów skierowano wprost na Węgry. Urzędnicy państwowi z rodzinami udali się do Wadowic, gdzie czekać mają dalszych poleceń.

Ostatnie dni Stanisławowa przedstawiały oryginalny widok. Tłumy uchodźców z tłumokami i tobołami, spieszące ku dworcowi, mieszały się z tymi, co pozostali, a którzy wylegli na ulice i przypatrywali się dziwnemu pochodowi. Przywadzono też kilka tysięcy jeńców rosyjskich, których załadowano na pociąg. W środę rozpoczął się powoli odwrót armii, który odbywał się spokojnie i w porządku. Nieprzerwany łańcuch wozów, koni, wreszcie długie kolumny piechoty i konnicy przejeżdżającej przez miasto, świadczyły o bliskiem zajęciu miasta przez Rosyan. Huraganowy huk armat stawał się coraz głośniejszy, aż wreszcie ucichł. Ze Stanisławowa odeszły ostatnie pociągi z ewakuowanymi, żandarmeryą i policyą, która do ostatniej prawie chwili czynną była w mieście.

Wiadomości kościelne.

Na intencyę żołnierzy 56 pułku 14 i 16 komp. odprawioną zostanie msza św. przed cudownym P. Jezusem w kościele N. P. Maryi dnia 17 sierpnia b. r. o godz. 7 rano.

Nabożeństwo żałobne za poległych towarzyszy broni 56 p. 14 i 16 komp. zostanie odprawione w dniu 16 sierpnia we środę b. r. o godz. 6 i pół u OO. Karmelitów.

Msza święta o szczęśliwy powrót z wojny 56 p. p. 14 i 16 komp. odbędzie się przed cudownym obrazem M. B. Różańcowej w kościele OO. Dominikanów dnia 15 sierpnia b. r. o godz. 8 rano.

Staraniem Komitetu Opieki nad ubogą ludnością odprawi się nabożeństwo żałobne za ś. p. inż. Osadcę dnia 17 sierpnia we czwartek o godz. 7 i pół w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

NEKROLOGIA.

W Krakowie zmarł w 63 roku życia Dr Jan Regiec, długoletni lekarz zdrojowy w Rymanowie. Ś. p. Dr Regiec po ukończeniu gimnazyum i wydziału filozoficznego na uniwersytecie, początkowo poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu jako prof. szkół średnich. Przez szereg lat praktykował w czasie sezonu kąpielowego w Rymanowie. Był specyalistą w balneoterapii i w tym zakresie zostawił po sobie wartościowe prace. Pogrzeb ś. p. Dra Jana Regieca odbędzie się we wtorek, dnia 15 b. m. o godz. 5 popołudniu z kaplicy cmentarnej.

W Warszawie zmarł Konrad Toczyski, emeryt, weteran z roku 1863, Sybirak, przeżywszy lat 72.

NADESŁANE.

†

Dr JAN REGIEC

lekarz Zakładu zdrojowego w Rymanowie

przeżywszy lat 63, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13 go sierpnia 1916 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 15-go b. m. o godzinie 5 popołudniu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie we środę dnia 16-go b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafialnym św. Szczepana.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego Kraków, pl. Szczepański 2

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Dr. L. Leszczyński z Warszawy, Trębacka 4, zawiadamia brata Kazimierza (Marszałkowsk 85), że jest zdrów z rodziną w Kijowie, Wielka Podwalna 14, prosi brata o opiekę nad mieszkaniem dra Gepnera. P. Koszutowskiego i p. Prądzyńskiego z Stanisławowa, o opiekę nad Porębami i wieści stamtąd. Stach Prądzyński w Józofce na zajęciu, Zdrów, Linka Mieczyńska w Moskwie u krewnych Śniechowskich, na polskiej pensyi.

Stanisław Majewski zawiadamia ks. kanonika Adama Pęskiego z Płocka, że jest zdrów w Ekaterynosławiu. Prosi o wiadomości, Centralna Poste-restante.

P. Gajkowskiego, urzędnika magistratu warszawskiego, proszą Ad. Batogowscy (Kozłów, gub. tambowskiej) o wiadomości o losie swych rzeczy, a krewnych o zdrowiu.

Kazimierz i Stanisław Orzechowscy, Stanisław Kaszmarski i Ignacy Kociszewski zawiadamiają rodziców z Goszczyna, pow. grójeckiego, że są zdrowi i mieszkają w majątku Berczynie, pow. Ihumeńskiego, mińskiej gub. Proszą o odpowiedź.

Apolinary Gruszka znajduje się w Moskwie, Puszkinowska Nr 4.

Ludwika Mścichowska prosi o zawiadomienie Stanisławy Głąbczewskiej w Warszawie, Aleja Róż nr. 1, że wszyscy są zdrowi i proszą o wieści o sobie; mieszkają w pskowskiej gub., w Wielkich Łukach ul. Nikolska w domu Kuźmina.

Andrzej Kukulski zawiadamia żonę Antoninę, córkę Florentynę i rodziców w gub. piotrkowskiej we wsi Kotków, parafii Gorzkowice, że jest zdrów i pracuje w Moskwie, 2-gi Krasno-Prudny zauł. nr. 8 m. 5. Prosi o wiadomości.

Ludwik Gajewski zawiadamia rodzinę w Wilamowie pod Warszawą, że jest zdrów i dobrze mu się powodzi. Prosi o wiadomości.

Janina Matiasiakówna z Warszawy błaga o uspokojenie rodziny Wilcza 52, że zdrowa pracuje w tem samem najszlachetniejszem otoczeniu. Niech mama, rodzina, wszyscy będą spokojni i prześlą wiadomości o sobie. Adelka zdrowa, pracuje. Życzy najlepszego zdrowia, czeka wiadomości.

Zofia Piotrowska zapytuje p. J. Heinricha Warszawa, Wierzbowa 11, gdzie jest jej siostra Walewska. Jest z synem Olesiem jeszcze w Mohyłowskiej gub., poczta Czereja, majątek Jazwy.

Ludwika Zaleska prosi o zawiadomienie Bronisławy Lichomskiej w Warszawie, ul. Koszykowa nr. 43 m. 30, że wszyscy są zdrowi i proszą o wiadomości. Mieszkają w pskowskiej gub. w Wielkich Łukach, ul. Nikolska w domu Kyzmina.

Karol Zajączkowski zawiadamia żonę Franciszkę z siostrzeńcami z Zochną i Helenką i rodzinę z Warszawy, ul. Wspólna nr. 26 m. 19, że jest zdrów i na posadzie, jak dawniej w Moskwie, ul. Preśnieńskij Kamer-Koleżskij wał nr. 36 m. 4. Prosi o wiadomości.

Aleksander i Zofia Nawroccy zawiadamiają rodziców Władysława i Teklę Zielińskich w Wyszkowie nad Bugiem gub. warsz., iż z dziećmi mieszkają w Moskwie, Bolszoj Tiszińskij nr. 23 m. 9 i cieszą się dobrem zdrowiem. Jak zdrowie i co się dzieje ze składem?

Helena Głazowska prosi rodzinę lub znajomych o zawiadomienie męża Eugeniusza w Berżach przy st. kolejowej Datnów, gub. kowieńskiej, że z córkami synem i zięciem mieszka w Mińsku, ul. Wesoła 10. Wszyscy zdrowi bez braków. Bądź spokojny. Ślub Zosi z mojej decyzyi odbył się w kwietniu. Młodzi chcieli czekać na ciebie i Romka. Strasznie niepokoimy się o was. Czekają na odpowiedź. Artur Smolichowski jest z nami i zdrów.

Aleksander i Helena Gumińscy z panią Warapuczyńską, zawiadamiają rodziny, Kosickich z Kieleckiego, Gumińskich i Trzecieckich z Zdakowa z Galicyi, Stamirowskich z Łodzi, że są zdrowi, z dziećmi mieszkają w majątku Floryanowie, pocz. Połock, gub. witebska, Marysia Tretter z nami.

Blanka Grabowska z córkami zawiadamiają Włodzimierza Grabowskiego z Warszawy, że są w Dereszewiczach zdrowi i proszą o wiadomości.

Z Walenckich Michalina Wyczółkowska z dziećmi Stanisławą, Henrykiem, Stefanem, Manią i Helą zawiadamiają znajomych i krewnych w Warszawie i Łukowie, że mieszkają w Kałudze. Roman w wojsku w Orle, a mąż Ignacy Wyczółkowski zmarł dnia 1 czerwca r. b. i pochowany na miejscowym cmentarzu, skąd przy powrocie do kraju będzie przewiezionym na cmentarz w Łukowie.

Szczypiński Antoni, felczer z Warszawy, Mokotowska nr. 57 i rodziców swoich ze wsi Kosierowo, powiatu, Pułtuskiego, że są zdrowi mieszkają na stacyi Czarna, Moskiewsko-Kazańskiej kolei. Lazaret. Stanisława Grzybowska w Moskwie, zdrowa.

Władysława Zaleska, Stefania Dąbrowska i Bronisława Władomirska proszą p. adwokatową Chrempińską w Łęczycy o zawiadomienie Heleny Władomirskiej, że córki jej są zdrowe w Moskwie, Wozdwiżenka 18, proszą matkę o powiadomienie o jej zdrowiu i powodzeniu.

Karol Bachman zawiadamia matkę p. Amelię Bachmanową, siostrę Irenę i braci: Willy, Aleksandra i Zygmunta z Łodzi, ul. Nawrot nr. 45 m. 2, że on i Rudolf są zdrowi, w dawnych warunkach i proszą o wiadomość o zdrowiu i warunkach życia rodzeństwa, wujostwa, Gustawów Peterszów i kuzynki Elizy z Chojen z pod Łodzi, stryjostwa Józefów Bachmanów ze Zgierza, ciotki Teofili z Łodzi i stryjostwa Jasiów Bachmanów z Kalisza. Wuj Pawłow zmarł nagle w styczniu r. b. w Ekaterynosławiu, ciotka Marya mieszka tamże, ul. Nadjeżdżyńska 32 m. 4.

Jan i Helena z córką Klementyną **Klejnowie** zawiadamiają Rembiszewskich, Warszawa, Okopowa 18 m. 12, że są zdrowi w Moskwie, Rogożska rogatka Grzelski zaułek 3 m. 14, Emil Krasiński w Kijowie; żona z ojcem w Moskwie są zdrowi. Proszą zawiadomić o siostrach i bracie.

Zawiadamiam męża, **Aleksandra Pilarza** von Pilchau, w Wilnie, ul. Siergiejewska 12 m. 1, że mieszkam z synami w Wielkim Ustiugu, ul. Leontjewska, dom Akimowej.

Janusz Knaflewski z Warszawy zapytuje żonę Zofię, ojca Władysława i dzieci (Marszałkowska 84) czy żyją i zdrowi, i czy otrzymują pieniądze? Zawiadamia, że zdrów, adres ten sam. Zarządzający lazaretu. Władysław zdrów prosi o wiadomość.

Aleksandrostwo Kołodzińscy z matką zawiadamiają, że są zdrowi, mieszkają w Rzeczycy, Mieciek nadal na posadzie w Szepetówce. Proszą o wiadomości o Antonim Kołodzińskim z rodziną z Sosnowca, piotrkowskiej gub., ul. Staro-Somowiecka, dom kolejowy nr. 40.

Dra Ignacego Antosiewicza z Warszawy zawiadamiają Ad. Batogowscy, iż dzieci Kazimierza z Łomży pozostały same w Czernihowie. Janek i Kazio chodzą do gimnazyum, Tadzio pracuje, lecz zarobek jego na utrzymanie nie wystarcza. Pieniądze już im przyszły i od ojca wiadomości nie mają. Proszą o zawiadomienie Kazimierza i przysłanie dzieciom pieniędzy.

Józef i Jan-Mieczysław Stobbe z Wielko-Woli, pow. opoczyńsk., zawiadamiają matkę i siostry w Warszawie, Polna 62, u p. Stodulskich, brata Leona w Karolówce, pod Grójcem i p. Antoniego Adamowskiego z Wielkiej-Woli, że wszyscy są zdrowi. Choroł, g. połtawsk., ul. Małkremenczugska, dom Gryczuka Markowskiego.

Tekla Bylczyńska z Penzy błaga p. Bronisława Dawidowskiego z Łozowców, p. Horodyszcz, gub. mińsk., o wiadomość o Bohdanie z rodziną i Wilczkowskich. Czy Kozłowicze i Strażanka bardzo ucierpiały?

Józef Barański, nauczyciel Dęblińskiej szkoły kolejowej zawiadamia Teofilę Kołdowską w Magnuszewie, gub. radomskiej i Paczyńskich w Żyrkach, gub. piotrkowskiej, że mieszka w Klińcach, gub. czernihowskiej, Rafalscy również, a Puchniewscy w Woronezu. Wszyscy zdrowi i nieźle im się powodzi. Zawiadomcie resztę rodziny.

Michał Kwiatkowski z córkami Janiną i Stanisławą zawiadamia żonę Maryę Kwiatkowską i Maryę Łukasiuk w Warszawie, ul. Freta 46, m. 5, że się znajduje w Moskwie, Mamonowski zauł. 12. Janki są z nami, wszyscy zdrowi. Proszą o odpowiedź.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.